

Modlitwa do św. Maksymiliana

O święty Maksymilianie, podziwiam w Tobie żywy znak nowości Ewangelii i dziękuję Panu za świadectwo Twojego życia. Uczysz mnie kochać bez ograniczeń i w ten sposób przewyższać niechęć do tych, którzy wyrządzają mi zło. Uczysz mnie ufności i przewyższania zniechęcenia, które często atakuje mnie wobec trudności. Uczysz mnie odważnego podejmowania ryzyka przy realizacji Bożych dzieł, bycia narzędziem Niepokalanej i odkrywania, że mogę znaleźć radość w ofiarowaniu siebie z miłości. Módl się za mną, aby Maryja, nasza Matka, uczyniła mnie wiernym świadkiem Jezusa, naszego Pana.



Amen

Nie chce mi się żyć...

Tytułowe słowa brzmią jak złowieszcze wyznanie. To co innego, niż powiedzieć, że nie chce mi się iść do pracy, do szkoły, nie chce mi się płacić rachunków, itd. Gdy słyszymy takie słowa możemy zacząć się niepokoić stanem ducha osoby, która je wypowiada. Choć może częściej słowa te oznaczają chwilową niedyspozycję albo krótkotrwałe zniechęcenie. To



ostatnie może być wywołane przemęczeniem, jesienną szarugą, krótkim dniem, nawałem obowiązków i ich nieustanną powtarzalnością. Do tego może również przyczynić się słaba ocena, którą dziecko przyniosło ze szkoły, krzywdzące zachowanie bliźniego, złe słowo. W tym sensie *nie chce mi się żyć*, to taki poważny żart, który daje przynajmniej chwilową ulgę. A potem znowu mocniej zaświeci słońce, a sam powrót dziecka ze szkoły, jego widok, każe zapomnieć o wszystkich przykrościach. Bo dziecko nie jest chodzącą oceną, jego wartość, bliskość potrafi pokonać wszelką apatię i zwątpienie, wszelką witalną rezygnację.

Nie chce mi się żyć może również oznaczać poważniejszą sytuację, której nie wolno lekceważyć. Może oznaczać rzeczywisty brak woli życia a nawet chęć skończenia ze sobą. Przyczyny bywają różne. Często źródłem jest wewnątrz konstrukcja osoby, skłonności do apatii, wycofywania się z życia, brak samoakceptacji. Mogą też być przyczyny zewnętrzne, jak złe relacje rodzinne, brak relacji z matką lub ojcem, ich częsta nieobecność. Znana piosenkarka wyznaje, że w dzieciństwie bardzo jej brakowało spojrzenia ojca, z powodu jego ciągłej nieobecności w domu. Jako dziewczyna tęskniła za tym, by tata jej powiedział jaka jest piękna, brakowało jej spojrzenia ojca, który jak najbardziej wiarygodny amant wyzna jej, jak bardzo ją kocha. Była tego pozbawiona, a późniejsze problemy życiowe, bardzo trudne, wiązała z tą przyczyną, z brakiem ojca. Wolę życia obudziły w niej dopiero jej własne dzieci, choć nigdy nie przestała wspominać z żalem tego braku: braku ojca. To pokazuje, jak ważny jest klimat, w którym człowiek dorasta, jest wychowywany, żyje. Rodzina, relacje rodzinne, nie tylko są źródłem życia, ale budzą do życia, pozostawiają w człowieku te wszystkie delikatne minerały życia, dzięki którym człowiek rzeczywiście pokocha życie i zdoła się oprzeć nawet najgorszym, najtrudniejszym przeciwnościom. Wydaje się, że dzisiaj właśnie tego najbardziej brakuje. Liczba samobójstw wśród młodych, także już wśród dzieci! jest przerażająca. Najbardziej nowoczesny

smartfon nie zastąpi bliskości mamy i taty, nie zastąpi rodzeństwa. Do tego dochodzi także brak znajomości Boga Ojca, Jego czułej miłości, która z różnych powodów nie została poznana. Człowiek, który doświadczył w swoim życiu Jego miłosnego, ojcowskiego spojrzenia nigdy nie powie: *Nie chce mi się żyć?* Pan Bóg budzi człowieka do życia, budzi nadzieję, nawet w największej beznadziejności. **[prob.]**

Modlitwa do Ducha Świętego

Duchu Święty, Duchu
Prawdy, przyjdź do naszych serc.



Obdarz narody Twoim światłem i Twoją jasnością, aby się zjednoczyły w wierze i znalazły upodobanie w Tobie.

Duchu Stwórco, stój nieustannie przy Twoim Kościele.

Obdarz go Twoją mocą i siłą, aby oparł się wszystkim wrogim napaściom.

Odnów swą łaską ducha sług swoich, których namaściłeś, aby wielbili imię Ojca i Jego Syna Jednorodzonego.

Amen

Miłosierdzie człowieka

Wielkim zrzędzeniem Bożej Opatrzności wydaje się być fakt, że sto lat niepodległości obchodzimy w dniu, który jest poświęcony Chrystusowi zmartwychwstałemu ? niedzielę. Właśnie ten pierwszy dzień



tygodnia przypomina nam wielką prawdę: zwycięstwo nad śmiercią było aktem Bożego Miłosierdzia skierowanego na niedolę człowieka. Ta niedola była obecna w sercach ludzi nie dlatego, że cierpieli biedę fizyczną, ale dlatego, że niebo pozostawało zamknięte. Sto lat temu Bóg, posługując się odwagą, honorem i zdolnością do poświęcenia naszych przodków dał nam kolejny dowód Miłosierdzia. Oto po 123 latach na mapę polityczną Europy wraca zaniedbany kraj, Polska.

11 listopada to także wspomnienie świętego Marcina, biskupa Tours. Ojciec tego świętego był rzymskim trybunem wojskowym. Młody Marcin, idąc śladami ojca wstąpił do armii rzymskiej za panowania cesarza Konstancjusza II. Tradycja podaje, że odbywając służbę spotkał żebraka, któremu oddał pół swojego płaszcza. Był to niezwykły akt miłosierdzia wobec drugiego człowieka. Płaszcz dla żołnierza rzymskiego był świętością, był tą w zasadzie jedyną rzeczą całkowicie jego. Następnego dnia Marcinowi przyśnił się Chrystus, który był ubrany w ten płaszcz i który mówił do aniołów: ?To Marcin ubrał mnie w ten płaszcz?. Pod wpływem tego wydarzenia postanowił opuścić wojsko i przyjął chrzest. Później, w roku 371, lud wybrał go biskupem Tours.

W wielu parafiach praktykowana jest tradycja rozdawania najmłodszym rogalików św. Marcina. Raz spotkałem się z

sytuacją, kiedy dzieci otrzymywały po dwa rogaliki z prośbą, aby jednym obdarować kogoś, kto nie ma.

Święty Marcin jawi się przed nami jako człowiek miłosierny. Warto spojrzeć na swoje życie i określić ?poziom miłosierdzia?, który rządzi u nas. Warto pamiętać, że miłosierdzie nie musi wiązać się z jakimiś niesamowitymi czynami. Często patrzymy na różne akcje charytatywne, które promują dzieła miłosierdzia i, niejednokrotnie, bierzemy w nich udział, starając się, aby ten gest zaspokoił ?poziom miłosierdzia?. Ale tym powinniśmy kierować się codziennie. Nie trzeba wielkich akcji, żeby stawać się ludźmi miłosierdzia. Czasem wystarczy drobny gest serca, uśmiech, pomocna dłoń, aby sprawić wielką radość drugiemu człowiekowi. A w miłosierdziu właśnie o to chodzi: aby sprawić, że życie innych stanie się lepsze.

Od 100 lat jesteśmy wolnym krajem. W całej historii Polski nie było także tak długiego okresu pokoju. Może zamiast nieustających kłótni i spięć podjąć się zobowiązania wolności i stracić się, aby świat stawał się lepszy dzięki mnie? **[wikary]**

Modlitwa za Ojczyznę

Dobry Boże, pomóż nam kochać to, co ojczyste: nasze korzenie, Kościół, historię, tradycję, język i polskie krajobrazy, a przede wszystkim kochać naszych bliźnich. Ucz nas mądrego wykorzystywania wolności, ucz nas solidarności i odpowiedzialności za nasze wspólne dziedzictwo. Spraw, żebyśmy wszyscy byli ludźmi sumienia; żebyśmy nazywali po imieniu dobro i zło, a nie zamazywali granicy między nimi. Pomóż nam odważnie podejmować odpowiedzialność za sprawy publiczne. Daj nam Twoją łaskę, żeby każdy z nas angażował się w budowanie królestwa Bożego w rodzinie, w społeczności i w całej ojczyźnie. Prosimy, ześlij swojego Ducha, żeby wciąż odnawiał oblicze tej ziemi. **Amen.**



Modlitwa za moją Parafię

O dobry Panie Jezu, módl się za Kościół



który gromadzi się dla Bożej chwały
w tej pięknej, starodawnej świątyni.

Dziękujemy, że pozostajesz pośród nas
w głoszonym Słowie i w Sakramentach,
zwłaszcza w Eucharystii.

Niech ta świątynia zawsze nam służy
jako Dom Boży, Dom Boga żywego, pośród ludzi.

Niech będzie naszą chlubą trwanie w wierze.

Udziel Kościołowi, który tu się gromadzi,

Ducha miłości i jedności. Spraw, by zatwardziałe
serca nawróciły się do Ciebie i Tobie służyły.

Błogosław naszym rodzinom, błogosław kapłanom.

A zmarłych parafian przyjmij do Domu Ojca. **Amen.**

Modlitwa do Matki Bożej za dusze w czyśćcu

Najświętsza Panno Nieustającej Pomocy, Matko litościwa, racz spojrzeć na biedne dusze, które sprawiedliwość Boża zatrzymuje w płomieniach czyścicowych. Są one drogie dla Twego Boskiego Syna, gdyż zawsze Go kochały i teraz gorąco pragną być blisko Niego, lecz nie mogą zerwać swych więzów, które je trzymają w palącym ogniu czyścica. Niech się wzruszy Twe serce, Matko litościwa. Pośpiesz z pociechą dla tych dusz, które Cię zawsze kochały i teraz ślą do Ciebie swe westchnienia. Wszak są to Twoje dzieci, bądź więc im pomocą, nawiedzaj je, osładzaj ich męki, skróć ich cierpienia i nie zwlekaj z ich wybawieniem. **Amen.**



Wołność

Listopad, który w tym tygodniu zaczniemy jest miesiącem, w którym tematyka wolności jest aż nadto obecna. Głównie za sprawą Święta Niepodległości obchodzonego 11 listopada. W tym właśnie dniu, dokładnie 100 lat temu, marszałek Józef Piłsudski wkroczył do Warszawy i objął władzę w nowoprzywróconym suwerennym państwie Polskim. Natomiast z perspektywy chrześcijan wolność powinna być kojarzona ze zmartwychwstaniem. To właśnie w tym akcie Jezus Chrystus całkowicie zwrócił nam wolność zadawszy śmierć śmierci. Ta wolność, jak i ta państwowa zostały okraszone wielkim trudem i niejednokrotnie męczeństwem. Chrystus



cierpiał, aby nas zbawić, aby na nowo otworzyć bramy nieba. W ciągu 20 wieków chrześcijaństwa niezliczone rzesze ludzi starały się żyć w zgodzie z Bogiem i drugim człowiekiem, krocząc ścieżką miłości, aby zjednoczyć się ze Stworzycielem w niebie. Ci wszyscy brali sobie do serca te szczególne słowa świętego Pawła: *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga5,1)*. Ta wolność jest w nas. Każdy może z niej korzystać do woli. Nawet będąc nie wolnym w sposób fizyczny. Niejednokrotnie słyszymy wiele świadectw ludzi, którzy będąc przetrzymywani za wiarę, mówili, że wewnątrz zawsze byli wolni dzięki Chrystusowi.

Znany zespół muzyczny śpiewał kiedyś: wolność, kocham i rozumiem. W wolności najważniejszymi cechami, które pozwalają na jej wykorzystanie jest właśnie zrozumienie i miłość. Bez tego będziemy tylko i wyłącznie niewolnikami źle rozumianej wolności. Bo choć prawdziwa wolność jest w niebie, to już teraz w tej wolności uczestniczymy. Zrozumieć wolność oznacza, umiejętność rozróżnienia co jest prawdziwą wolnością a co jej imitacją. Dobrze rozumiana wolność nigdy nie jest *wolnością od*. Jeśli zaczniemy sobie wmawiać, że mogę uwolnić się od innych, od Kościoła (Tak! Niektórzy uważają, że Kościół jest zniewoleniem.), od systemu czy ustroju, to nigdy nie będzie to prawda. Zawsze znajdzie się coś, co będzie powodowało jakiś dyskomfort. Prawdziwa jest *wolność do*: do kochania, do bycia, do Boga, do zbawienia.

Miłość z kolei nie może być nieobecna w rozumieniu wolności. Każdy z nas ma różne prawa, ale często uważamy, że to nasze prawa są najważniejsze i zapominamy o innych. I tu właśnie powinna pojawiać się miłość, aby trwać w swojej wolności nie naruszać wolności innych. Można bardzo krótko powiedzieć, że nasza wolność powinna zakończyć się tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. Tylko dobrze rozumiana i naznaczona miłością wolność może dać nam szczęście. Może właśnie dlatego ci wszyscy wspomniani wyżej, będąc w niewoli czuli się wolnymi.

Stoimy na wielkim rozwidleniu. Wśród wielu dróg niełatwo jest wybrać właśnie tą, która da prawdziwą wolność. Dlatego warto modlić się o dar właściwego rozeznania i znalezienia drogi wiodącej ku zbawieniu, aby kiedyś Uroczystość Wszystkich Świętych stała się także naszą Uroczystością. [\[wikary\]](#)

Wdzięczna pamięć o Świętym Janie Pawle II Papieżu

Pierwotnie chciałem pisać o naszej *krótkiej pamięci*, mając na uwadze zwłaszcza niezbyt liczny udział w Mszy świętej i w Różańcu, w miniony wtorek 16 października br., u św. Anny. Był to przecież dzień 40. rocznicy pontyfikatu św. Jana Pawła II. Ale przecież to



niemożliwe (krótka pamięć czy niepamięć), szczególnie w odniesieniu do tak wielu osób, które jeszcze pamiętają tego niezwykłego człowieka, którego może nawet spotkały, dotykały osobiście. Trudno zapomnieć tego człowieka, nie sposób wyprzeć z pamięci jego uśmiech, donośny, ciepły głos, jego wzrok, który w największym tłumie potrafił wypatrzeć każdego, mnie i ciebie. Każdy, nawet w wielotysięcznym tłumie czuł się przez niego dostrzeżony, zauważony. On mówił do wszystkich, do zebranych tłumów, ale każdy mógł poczuć, że mówi właśnie do niego.

Owszem, tego Papieża można wspominać na różne sposoby. Odbywały się uroczyste akademie, wielkie koncerty, powtarzano interesujące dokumenty filmowe z licznych pielgrzymek papieża,

i nie tylko. O jego osobie opowiadali bliscy współpracownicy, mówili o zdarzeniach już znanych, ale i nowych, o których jeszcze nikt nie słyszał. Bogactwo tej osobowości zdaje się być niewyczerpane... Jeszcze wiele nowych rzeczy usłyszymy na jego temat. Tego człowieka nie sposób, ot tak, zapomnieć. I tylko złośliwym może przyjść do głowy posądzenie o jakiś przesadny kult, czy papalatrię. Właśnie w tym tkwi jego wielkość, że nigdy sobą nie przesłaniał osoby Tego, którego zastępował, albo lepiej, reprezentował, tu na ziemi, tzn. Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela. *Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się* – w tych słowach został zawarty program całego pontyfikatu tego Papieża. Zresztą, jaki tam program, to było po prostu jego całe życie, którym się z nami dzielił. To był człowiek naprawdę wolny. Kochany i krytykowany z wszystkich stron, czasami bezlitośnie. Ale jego spojrzenie nigdy nie zdradzało, by się tym jakoś przejmował. Zawsze wpatrzony w rzeczywistość, jak niemowlę wpatrzone jest w oblicze mamy. Wpatrzony w oblicze Maryi i w piękno Kościoła. Cierpliwie zachęcający innych do kontemplacji oblicza cierpiącego Pana Jezusa, w którym jako pierwszy odczytywał mądrość życia.

Jutro, gdy Kościół wspomina św. Jana Pawła II, podczas **Czuwania Rodzin**, chcemy Panu Jezusowi podziękować za tego Papieża, którego rzeczywiście można było spotkać wszędzie: na nartach i na stadionie, na wielkich placach, błoniach, i w domu ubogiej rodziny. Czasami w górach, wśród białych i czarnych, w szpitalu, i bardzo często na klęczniku, zatopionego w modlitwie, rozmawiającego z Tym, który go powołał. Chcemy go nie tylko wspominać, ale też uczyć się od niego jego wolności, i spokoju, jego prostoty i zaangażowania w sprawę tego świata i Królestwa Bożego. Całując jego Święte relikwie chcemy się z nim spotkać, z nim się modlić, w Chrystusie. **Zapraszamy! [prob.]**

Modlitwa do św. Jana Pawła II w int. Rodzin

Święty Janie Pawle II, wstawiaj się za małżonkami i ich rodzinami, aby były wspólnotami życia i miłości. Niech ich miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa będzie mocniejsza od wszelkich przeżywanych słabości i kryzysów. Wstawiaj się za młodym pokoleniem,



aby znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Święty Janie Pawle II, strzeż nasze rodziny i pozwól im doświadczać w codziennym życiu „pięknej miłości”, w której obecna jest moc Chrystusa – Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata. **Amen.**